Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja:
Katowice, ul. św. Stanisława 4.
TELEFON 1414.
P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 37 Katowice, czwartek 14-go lutego 1929. Rok V

Pojednanie Watykanu z Kwirynałem.





1. Warunki ugody.

Rzym. W poniedziałek 11 lutego w południe o godz. 12tej nastąpiło podpisanie układów zawartych pomiędzy Watykanem a Kwirynałem. Imieniem papieża układ podpisał kardynał sekretarz stanu Gasparri, imieniem zaś rządu włoskiego premjer Mussolini.

Porozumienie pomiędzy Watykanem a rządem włoskim obejmuje trzy układy: **1. układ polityczny, który rozwiazuje kwestję rzymską, 2. konkordat i 3. układ, który reguluje sporne od r. 1870 sprawy finansowe.**

Główne dwa punkty umowy brzmią: król włoski uznaje suwerenność Papieża, a Ojciec Święty oświadcza, że nie zrzeka się swej władzy świeckiej nad terytorjum dawnego państwa kościelnego, ale pozostawia wykonywanie swych praw suwerennych królowi włoskiemu.

Konkordat, który został zawarty między Watykanem a Kwirynałem, przyznaje Kościołowi bardzo wielkie koncesje we Włoszech, uznając śluby kościelne, naukę religji w szkołach w myśl przykazań Kościoła i otwiera Kościołowi we Włoszech duże pole działania.

Odszkodowanie w wysokości około 2 miljardów lirów, rząd włoski ma wypłacić stolicy papieskiej częściowo w gotówce, częściowo we włoskich papierach państwowych. Rozszerzenie terytorjum papieskiego jest małe.

2. Podpisanie ugody.

Rzym. Pierwsze spotkanie kardynała Gasparriego z Mussolinem nastąpiło w sali Konstantyna. Następnie wraz z towarzyszącymi im dostojnikami Mussolini i kardynał Gasparri przeszli do sali papieskiej. Na stole, ofiarowanym Papieżowi przez misje filipińskie rozłożono akty. Na fotelach chińskich, darze misji chińskiej, zasiedli w pośrodku kardynał Gasparri i Mussolini. Obok kardynała Gasparriego siedzieli przy stole monsignore Borgondino-Duca, Pizzardo, i adwokat Pacelli. Po stronie Mussoliniego siedzieli minister sprawiedliwości Rocco i podsekretarz stanu Giunta, wiceminister spraw zagranicznych Grandi. Akty podpisano złotem piórem, ofiarowanem przez Papieża. Po podpisaniu aktów kardynał Gasparri wręczył to pióro Musoliniemu jako osobisty dar Papieża. W czasie podpisywania aktów zgromadzeni na placu seminarzyści 3-go kolegjum lombardzkiego, gdzie ongiś studjował Pius XI., odśpiewali Te Deum, a zgromadzeni pod obeliskiem faszyści odpowiedzieli hymnem faszystowskim. W czasie całej tej ceremonji wznoszono ciągle okrzyki na cześć obu dostojników. Po zakończeniu ceremonji obaj dostojnicy stali się przedmiotem entuzjastycznych owacyj ze strony zgromadzonej na placu publiczności.

3. Ocena konkordatu za granicą.

Paryż. Kardynał Dubois oświadczył po powrocie z Rzymu dziennikarzom, zapytującym go o zdanie w sprawie porozumienia między Watykanem a Kwirynałem, że Ojciec św. zasługuje na miano wielkiego papieża. Mussolini jest człowiekiem genjalnym, zaś król — wytrawnym mężem politycznym.

Wiedeń. Genewski korespondent „Neue Freie Presse" dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych, że rząd włoski, którego delegat Scialoja przewodniczyć będzie najbliższej sesji rady Ligi narodów, poda urzędownie do wiadomości Ligi pojednanie się rządu włoskiego z Watykanem. Będzie to uroczystą manifestacją rady Ligi narodów, która wyśle do Papieża oraz do Kwirynału telegramy gratulacyjne. Nie ulega wątpliwości, że tak rząd włoski, jak i Stolica Apostolska zażądają rejestracji układów w sekretarjacie jeneralnym Ligi narodów w Genewie. Jednakże nie należy oczekiwać przystąpienia Stolicy Apostolskiej do Ligi narodów. Zdaje się, że rząd włoski występować będzie w przyszłości w Lidze jako rzecznik Watykanu.

Państwo kościelne.

Fakt, jaki kardynał sekretarz stanu zakomunikował onegdaj akredytowanym przy Watykanie przedstawicielom państw należy do najdonioślejszych wypadków w dziejach zarówno Kościoła, jak i Europy. Sytuacja niezmiernie przykra i ciężka, w jakiej od lat 59 znajdowała się Głowa Kościoła katolickiego, sytuacja, z której — zdało się przez tak długi czas — niema wyjścia, została zakończona, a z nią i nowe, a tak długotrwałe, choć dobrowolne więzienie papieży w Watykanie. Zjednoczenie Włoch przeprowadzone w r. 1860 pozbawiło papieży dwóch trzecich ich posiadłości, ale zostawiło im jeszcze na lat 10 Rzym i Kampanję rzymską. Kiedy zaś w r. 1870 przez wyłomy w Porta Pia wkroczyli do Rzymu zwycięscy głosiciele zjednoczenia Włoch i uczynienia z Rzymu stolicy zjednoczonego królestwa, nie zdołali znaleźć właściwej formy dla stosunku państwa włoskiego do Watykanu, który nie uznał formalnie nigdy norm, jakiemi państwo to określiło swój stosunek do Głowy Kościoła.

Dla tych, którzy tworzyli przed 70 laty zjednoczone Włochy, państwo kościelne i władza świecka papieży wydawały się być jedną z głównych przeszkód do osiągnięcia narodowego ideału, a nastroje liberalne i antykościelne, tak silne, w tym ruchu, kazały im tem mocniej uderzać w papiestwo w imię niszczenia klerykalizmu. W żadnem też chyba państwie rządy i organa państwowe nie były tak dalekie od wszelkich wpływów kościelnych, jak w liberalnych Włoszech. A mimo to przecież czas robił swoje i coraz liczniejsze, w czasach wymierania dawnych pokoleń, stawało się koło tych, dla których dotychczasowy stosunek państwa do papieża stawał się niezrozumiałym. To nowe pokolenie nie lękało się już o jedność Włoch, a tem silniej odczuwało szkody, wynikające dla państwa włoskiego z zerwania z papiestwem, które zrośnięte z Rzymem i ziemią włoską, z natury rzeczy mogło blaskiem swym opromienić i królestwo włoskie; tymczasem stosunek do papiestwa zamiast być czynnikiem siły, był czynnikiem słabości polityki włoskiej, zarówno w stosunkach wewnętrznych, jak i zewnętrznych.

Nie ulega żadnej kwestji, że i w Watykanie zwolna znajdował zwolenników pogląd, iż należy nie opierać się takiemu uregulowaniu stosunku między państwem włoskiem a kurją papieską, które przy wszelkich ofiarach ratowałoby przecież kardynalną zasadę suwerenności świeckiej i niezależności papiestwa. Nie była to jednak sprawa łatwa, zarówno ze względu na liczne czynniki obce, skrupulatnie obserwujące stosunek Watykanu i Kwirynału, w szczególności na Francję i Austrję, jak i brak przez długi czas takiego kierowniczego czynnika w państwie włoskiem, któryby tego rodzaju program mógł zrealizować i zarzucił wszelkie próby sformułowania tak stosunku Watykanu do Włoch, by jak się ktoś wyraził, papież stał się nadwornym bi-

Przeciwko złamaniu paktu Kelloga.

Londyn. (A. T. E.) „Times" donosi z Nowego Jorku, że senator republikański Copper zapowiedział wniesienie do izby reprezentantów rezolucji, głoszącej, między innemi, co następuje: „Jeżeli prezydent ogłosi, że pewien kraj naruszył pakt Kellogga, to, o ile izba lub prezydent nie wypowie innego postanowienia, uważane będzie za sprzeczne z prawem wysyłanie do takiego kraju broni, amunicji i wszelkiego materjału wojennego". Dalej rezolucje zwraca się do prezydenta z żądaniem o rozpoczęcie rokowań z przedstawicielami państw podpisanych pod traktatem Kellogga, aby osiągnąć jednomyślność w tym względzie, iż obywatele rządów podpisanych pod paktem nie powinni otrzymywać od swoich rządów żadnej ochrony, jeżeli popierają naród, który złamał pakt Kellogga.

Opieka nad Dziećmi.

Genewa. (PAT). Rząd węgierski przedstawił jeneralnemu sekretarzowi Ligi narodów opracowany przez siebie projekt konwencji o ochronie i wychowaniu zaniedbanych dzieci. Projekt ten rząd węgierski zaleca do przyjęcia rządom: polskiemu, włoskiemu, austrjackiemu, czechosłowackiemu, rumuńskiemu i jugosłowiańskiemu.

skupem króla włoskiego. — Kard. Gasparri, który bez wątpienia jest głównym po stronie kurji twórcą programu wyjścia poza mury Watykanu, który spodziewał się podobno, że tak rozwijający się przed i po wojnie ruch katolicko-ludowy „popolari" stworzy podstawy do porozumienia, doczekał się wreszcie partnera w osobie Mussoliniego, który — i to charakteryzuje trudności położenia — dopiero w siódmym roku swych rządów przeprowadzić mógł rozwiązanie kwestji rzymskiej.

Zwrot ten przynosi ogromne korzyści i dla Włoch, które przy swoich 40 miljonach katolików rwą się do roli pierwszego katolickiego mocarstwa i którym nie staje dziś już na tej drodze habsburska Austrja, ani staną może dawniejsza Francja.

Kwestja rzymska przestaje istnieć, a twórcy tej zmiany zyskują historyczne tytuły w dziejach Europy. Rozwiązanie jej, nad którem mozoliło się tylu włoskich i obcych mężów stanu, stanowi też niewątpliwie jeden z najdonioślejszych sukcesów politycznych Mussoliniego.

Przegląd polityczny

Ugoda pomiędzy Watykanem a Kwirynałem.

W poniedziałek, 11 b. m. w kościele św. Jana Laterańskiego nastąpiło spotkanie Mussoliniego z kardynałem Gasparrim i tam podpisano bez udziału świadków ugodę i konkordat. Mussoliniemu towarzyszyli podsekretarz stanu Tiunta i minister pełnomocny Giannini, zaś kardynałowi Gasparriemu — monsignore Borgongini. Do ostatniej jednak chwili cały akt był osłonięty ścisłą tajemnicą. Dopiero po podpisaniu dzienniki włoskie wydały wydania nadzwyczajne, poświęcone już faktowi dokonanemu. W kołach politycznych robione są liczne domysły i przewidywania co do osobistości, które otrzymają misję reprezentowania rządu włoskiego przy stolicy apostolskiej oraz Watykanu przy Kwirynale. Stanowisko ambasadora przy Watykanie obejmie według przewidywań, wielki znawca spraw watykańskich Giannini, zaś stanowisko nuncjusza przy Kwirynale — msgr. Borgongini.

Watykan a Liga Narodów.

Genewski korespondent „Neue Freie Presse" dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych, że rząd włoski, którego delegat Scialoja przewodniczyć będzie najbliższej sesji Rady Ligi Narodów, poda oficjalnie do wiadomości Ligi Narodów pojednanie się rządu włoskiego z Watykanem.

Będzie to uroczystą manifestacją Rady Ligi Narodów, która wyśle do Papieża oraz do Kwirynału telegramy gratulacyjne.

Nie ulega wątpliwości, że tak rząd włoski, jak i Stolica Apostolska zarządzą rejestrację zawartych układów w Sekretarjacie Generalnym Ligi Narodów w Genewie.

Jednakże nie należy oczekiwać przystąpienia Stolicy Apostolskiej do Ligi Narodów. Zdaje się, że rząd włoski występować będzie w przyszłości w Lidze jako rzecznik Watykanu.

Mandat posła Rakowskiego ważny.

Jak wiadomo, marszałek Sejmu śląskiego zwrócił się w myśl uchwały komisji sejmowej do prof. Jaworskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego z prośbą o wydanie opinji w sprawie ważności mandatu posła Rakowskiego. Profesor Jaworski nadesłał już odpowiedź, stwierdzając, że mandat posła Rakowskiego nie wygasł oraz, że posiada on warunki prawne do ewentualnego dalszego kandydowania w przyszłych wyborach do Sejmu śląskiego. W ten sposób spór o ważność mandatu posła Rakowskiego został definitywnie zakończony.

Niemcy i Polska a sprawa mniejszości narodowych.

„Tel-Union" donosi z Genewy, że według obiegających w tamtejszych kołach politycznych pogłosek, Polska zrezygnuje zapewne z kroków dyplomatycznych w sprawie traktatów o ochronie mniejszości narodowych w Radzie Ligi Narodów.

To cofnięcie się Polski należy przypisać, twierdzi „Tel-Union", jakoby naciskowi ze strony Francji, która obawia się rzekomo dyskusji nad rozszerzeniem traktatów mniejszościowych na wszystkich członków Ligi Narodów ze względu na ruch separatystyczny w Alzacji.

„Boersen Zeitung", nie dając wiary doniesieniu agencji „Tel-Union" wyraża przekonanie, że minister Zaleski podczas marcowej sesji Rady Ligi Narodów podejmie tezę polską.

Dziwny optymizm dra Hermesa.

Kierownik delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską dr. Hermes, ogłosił w dzienniku „Neue Freie Presse" artykuł, w którym twierdzi, że agrarjusze niemieccy nie mogą przyznać austrjackiemu importowi rolniczemu wolności celnej a to ze względu na interesy własnej produkcji rolniczej. Porozumienie może nastąpić tylko w drodze kompromisu. Traktat handlowy, wywodzi dalej dr. Hermes, nie jest nigdy jednostronnym prezentem, lecz wyrównaniem sprzecznych interesów. Okazuje się to ciągle w rokowaniach, które toczą się obecnie z Polską. Rokowania napotykają wprawdzie na trudności, atoli Niemcy pragną dojść do porozumienia. Mimo wszystkich trudności dr. Hermes żywi nadzieję, że porozumienie da się osiągnąć.

Nadzieje swe co do Polski mógłby dr. Hermes zrealizować dawno, gdyby tylko chciał. Ale ulega on zbytnio wpływom agrarjuszów niemieckich, którzy swój egoistyczny interes wyżej stawiają, aniżeli interes ogółu ludności, odczuwającej dotkliwie skutki wojny celnej. Trzy miljony bezrobotnych w Niemczech — to w przeważnej części skutek tego, że przemysł niemiecki nie może zbywać w Polsce swych produktów.

Propaganda niemiecka zagranicą.

Podczas dyskusji nad sprawą Alzacji w parlamencie francuskim, premjer francuski, Poincare, twierdził, że Niemcy wydają na propagandę zagraniczną 94 miljony marek rocznie. Twierdzenie to wywołało oburzenie w Niemczech do tego stopnia, że rząd za pośrednictwem agencji Wolffa zabrał głos w tej sprawie. Rząd twierdzi, że cyfry podane przez Poincarego nie są ścisłe i przyznaje się tylko do 14 miljonów na te cele. Mianowicie w budżecie na rok 1927 mogą być do tej kategorji zaliczone jedynie pozycje następujące:

Suma 8 miljonów marek na tajne wydatki, (suma ta zresztą została następnie obniżona do 6 milj.), dalej 2.7 milj. marek na popieranie służby informacyjnej zagranicą i wreszcie 6 milj. marek na cele kulturalne i humanitarne zagranicą, z czego zresztą tylko 4.5 miljona marek są przeznaczone na szkolnictwo niemieckie zagranicą. Przy wszystkich innych pozycjach, wchodzących do dziedziny propagandy, chodzi wyłącznie o wydatki, przeznaczone wyłącznie na potrzeby wewnętrzno-krajowe.

Kto chce — niech wierzy!

Kłopoty z Alzacją.

Francja zaczyna mieć z Alzacją coraz większy kłopot. Po przyłączeniu jej jeden odłam we Francji, mianowicie nacjonalistyczny, pragnął zatrzeć natychmiast wszelkie ślady długoletniej przynależności do Niemiec i uczynić z niej czysto francuski kraj. Drugi odłam, radykalny, dążył do scentralizowania całego aparatu administracyjnego, a przedewszystkiem znieść ślady katolicyzmu. Te dążenia, a zwłaszcza zamach na życie religijne, wywołały niezadowolenie i sprawiły, że ludność Alzacji nietylko niemiecka, ale i francuska, zaczęła domagać się autonomji. Niezadowolenie to wyzyskali skwapliwie Niemcy, by podsycać ruch separatystyczny i antyfrancuski.

Nad tą sprawą toczy się obecnie długa dyskusja w parlamencie francuskim. W ciągu dyskusji burmistrz Strassburga, Peirotes, podkreślił, że Alzatczycy, postawieni między Francją a Niemcami, oświadczyli się dobrowolnie za Francją. Francja chciała Alzacji, Alzatczycy chcieli Francji. Dlatego obie strony muszą starać się tak stosunki wzajemne ułożyć, aby były ze sobą szczęśliwe. Ponieważ w ciągu dyskusji najostrzejsze ataki spotykały radykałów, czyniąc ich winnymi niezadowolenia Alzatczyków, przeto radykali postanowili zmienić dotychczasowe stanowisko i głosować w tej kwestji przeciwko rządowi. Ten zwrot może stać się niebezpieczny dla Poincarego, może bowiem spowodować większość przeciwko niemu. A w takim razie Poincare upadłby przez Alzację!

Rząd Hoovera.

W kołach zbliżonych do nowoobranego prezydenta Hoovera panuje przekonanie, iż w jego gabinecie tekę podsekretarza stanu przemysłu i handlu obejmie pułk. A. B. Barber. Jak wiadomo pułk. Barber bawił w Polsce jako członek misji Kemerera, przyczem dał się poznać jako wypróbowany przyjaciel Polski. Podczas swego pobytu w Polsce pułk. Barber żywo interesował się obecną sytuacją przemysłu w Polsce, oraz oddał mu poważne usługi po powrocie do Stanów Zjednoczonych. Jak wiadomo, w skład gabinetu prezydenta Hoovera oprócz pułk. Barbera ma wejść jako podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Henryk Stimson, obecny gubernator wysp Filipińskich.

Syn leci na pomoc ojcu.

Do Moskwy przybył najstarszy syn Amanullaha, Hedjatolla Han wraz z sekretarzem ambasady Afganistanu w Angorze Ghulam Ahmaddrhamani. W rozmowie z jadącymi tym samym pociągiem trzema dziennikarzami, książę afgański oświadczył, że na wiadomość o losach swego ojca, przerwał studja, które odbywał w Paryżu i wraca do ojczyzny przez Berlin, Warszawę, Moskwę i Taszkent. Ostatni etap podróży z Heratu do Kandaharu, gdzie przebywa obecnie Amanullah, książę odbędzie aeroplanem.

ALEKSANDER KORNEL DOBROWOLSKI.

POŚCIG.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

32) —o— (Ciąg dalszy).

— O, przy tym dużym Junkersie, ten wysoki pan.

Barcz spojrzał bystro. Naraz ścisnął Sikorskiego silnie za łokieć i szepnął mu w ucho:

— Na Boga, to on! Chodźmy prędko bliżej.

Zaczęli się przeciskać przez tłum ludzi, lecz, zanim zdołali dojść do aparatu, zawarczała śmiga i Junkers z hukiem zaczął się posuwać po ubitej powierzchni lotniska, by po kilkunastu metrach oderwać się od niej.

Aparat zaczął się wznosić coraz wyżej, zatoczył duże koło i poszybował w górę. Potem zawrócił i począł krążyć nad lotniskiem. W pewnej chwili drobny przedmiot oderwał się od aparatu i począł spadać na ziemię.

Gdy atoli odległość między aparatem zaczęła się coraz to więcej wydłużać, a nie widać było wcale, żeby spadochron się otwierał, patrzący na ten eksperyment ludzie poczuli silny niepokój, który z każdą sekundą powiększał się, aż wreszcie przeszedł w przerażenie.

Spadochron nie otworzył się wcale.

Po sekundach, które wydały się widzom godzinami, powiększający się coraz to więcej kształt ludzki runął na ziemię w odległości kilkuset metrów. Drgąca cisza skończyła się. Gorączkowe wołania rozległy się w powietrzu. Tłum ludzki cisnący się co sił na miejsce upadku, porwał z sobą także i Barcza wraz z Sikorskim.

— Marny koniec miał ten człowiek — odezwał się Sikorski.

Barcz nie odzywał się, posuwając się w tłumie w stronę leżących szczątków ludzkich.

Policja nie dopuszczała publiczności, lecz Barcz na podstawie swej legitymacji znalazł dostęp do miejsca nieszczęścia. Zniekształcone zwłoki czerwieniły się dużą plamą na wysypanym żwirem gruncie. Nikt nie byłby w stanie stwierdzić, do kogo należało to zmasakrowane ciało.

Barcz wiedział z praktyki, że policja nie pozwoli dotykać ciała, dopóki nie zjawi się komisja sądowo-lekarska, więc nie próbował nawet badać identyczności zabitego.

XIV.

Panna Żelska szła Nowym Światem w stronę Alei Ujazdowskich. Zamyślona była tak, że nie spostrzegła, że Pniewski przejeżdżający samochodem z siostrą pozdrowił ją. Fabrykant zatrzymał wóz i wysiadłszy podszedł do niej.

— Dzień dobry pani.

Panna Lu przybladła trochę. Widok człowieka, który bez litości obdarł w jej oczach kochanego człowieka z wszelkiej uczciwości, zrobił jej przykrość. Chciała pójść dalej, nie zatrzymując się wcale, jednak Pniewski nie dał się zbić z tropu.

— Siostra moja pragnie panią poznać. Niech mi pani nie odmawia tej przyjemności. Tyle dobrego słyszała o pani, że od dłuższego czasu czeka na sposobność zawarcia tak miłej znajomości.

— Przesadza pan.

— Mój brat nie zmyśla. Istotnie rada jestem, że mogę panią poznać — przemówiła panna Michalina, która tymczasem zbliżyła się do nich.

Panna Michalina zrobiła swym wyglądem miłą niespodziankę Lu, która sądząc po Pniewskim myślała, że ujrzy twarz równie mało sympatyczną. Lu patrzyła z ciekawością w rozumne czarne oczy panny Michaliny i na jej ładną twarzyczkę.

— Ależ pani piękna!

— To przymówka do mej brzydoty — odezwał się Pniewski. — Prawda, nie przypuszczała pani, że istnieje taka różnica między nami?

— Cóż znowu? — Lu zaczerwieniła się, gdyż przenikliwość Pniewskiego zaskoczyła ją. Wnet jednak odzyskała panowanie nad sobą.

— Pana może nie uderza piękność siostry, bo widzi pan ją codzień. Ale co do mnie wyznaję, że mało widziałem kobiet o podobnej urodzie.

— Zawstydza mię pani. Sama przedstawia pani śliczny typ polskiej dziewczyny, a mnie przymawia od piękności.

— Co tu komplementów! — zakrzyknął Pniewski. — Nie róbmy zbiegowiska, bo widzę, przechodnie zaczną wnet robić zakłady, która z pań ładniejsza. Jak w Ameryce.

Pniewski śmiał się, uradowany, że niespodziewanie zyskał w swej siostrze pewnego rodzaju magnes, który będzie przyciągał pannę Lu. Myśli tej dał też wyraz, odzywając się:

— Bardzo mi miło, że panie odniosły wzajemnie tak sympatyczne wrażenie. Nie sądzę, że weźmą mi panie za złe, iż zaproponuję małą pogawędkę u Lursa. Przyznam się z całym cynizmem, że mam do załatwienia pewną sprawę właśnie w tym lokalu, a ponieważ radbym, żeby Misia nie nudziła się sama...

— Pocóż te wstępy? Zabieramy z sobą pannę Żelską bez pardonu i koniec — przerwała Michasia.

Patrzyła przytem na Lu przyjaźnie i z upodobaniem, gdyż ujęła ją uroda panienki, a przytem czuła, że te wesołe oczy nie kryją pustki serca, lecz przeciwnie, należą do osoby z charakterem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prace komitetu rzeczoznawców.

Paryż. Wobec rozpoczęcia prac komitetu ekspertów, cała polityka światowa schodzi na plan drugi. Koła bowiem polityczne zajmuje jedynie sprawa ostatecznej likwidacji długów europejsko-amerykańskich, która na dłuższy czas przykuje do Paryża uwagę opinji międzynarodowej.

Według opinji samych rzeczoznawców, jest to najtrudniejsze zadanie, jakie kiedykolwiek stanęło przed mózgiem ludzkim.

Zadanie tem trudniejsze, że z góry spodziewać się można ze strony delegatów niemieckich nadludzkiego wysiłku przeciwko roszczeniom państw wierzycieli.

Mówią, że Niemcy przywieźli z sobą wagony całe dokumentów i statystyk, mających stwierdzić ich ubóstwo i niemożność placenia dużych sum.

Ale pod tym względem natkną się na osobistość, która przez cały czas rozpoczynających się rokowań pozostanie za kulisami, a jednak odgrywać będzie rolę bodaj decydującą. Osobistością tą jest ajent reparacyjny Gilbert Parker, którego autorytetowi rzeczoznawczemu w dziedzinie ekonomji niemieckiej nic nie potrafi się przeciwstawić.



Parker Gilbert.

Można nawet zaryzykować twierdzenie, że ukonstytuowanie komitetu ekspertów jest jego dziełem, że jego ostatnia podróż do Ameryki miała na celu nakreślenie schematu decyzji, które mają być powzięte przez komitet.

Parker nie traci nadziei na powodzenie prac komitetu, wobec tego panuje prąd raczej optymistyczny.

Ustanowienie ostatecznej sumy długu niemieckiego, ilości i wysokości rat rocznych, wreszcie sposobu przemianowania politycznego długu niemieckiego, zaciągniętego wobec państw na dług handlowy, zaciągnięty wobec prywatnych posiadaczów obligacji niemieckich, wszystko to nie pozwala wcale objąć ogromu zadań, jakie wypadnie komitetowi rozwiązać.

„Największy szpieg świata".

Pułkownik Lavrence — „niedekoronowany król Arabji.



Przez historję ostatnich stuleci przewija się cały szereg typów awanturniczych, których klasycznemi przykładami śmiało być mogą postacie awanturników Cagliostra i Casanowy.

Plemię awanturników nie zginęło. I dzisiaj możemy spotkać takich ludzi, nie ustępujących wcale swym duchowym pierwowzorom z wieków osiemnastego i emira Feisula.

Od reszty współczesnych awanturników wyraziście się odcina charakterystyczna postać pułkownika armji angielskiej, C. T. Lavrencea, zwanego przez wrogów „największym szpiegiem świata".

Pasmo życia Lavrencea przypomina romantyczny scenarjusz filmowy.

Rozpoczyna się w uniwersytecie oxfordzkim, gdzie Lavrence na kilka lat przed wojną światową, jako młody student, zaciekle studjuje języki wschodnie.

Zamiłowanie to prowadzi go na półwysep Arabski. Tam poznaje nietylko języki wschodnie, ale i psychologję ludzi Wschodu.

W r. 1914 powraca do Anglji, chcąc ujawnić swe badania w formie książkowej.

Przerwała ten plan wojna, w miarę postępów której tereny angielskie na Wschodzie nabierały coraz większej wagi.

Oczywiście nadzór nad niemi mogli sprawować tylko ludzie znający, dokładnie teren i psychologję tubylców.

Angielskie dowództwo w Kairze zażądało od główrej kwatery ludzi, którzy mogliby zapoczątkować tę akcję.

Pierwszym był Lavrence. Mianowano go kierownikiem szkoły tłumaczów, mieszczącej się w Kairze.

Jednak Lavrence krótko miał ochotę zajmować to spokojne stanowisko.

Kiedyś nie zjawił się w szkole — zniknął z Kairu bez śladu. Po kilku dniach wypłynął w głębi pustyni arabskiej u emira Feisul.

Z tym dostojnikiem arabskim Lavrence zawarł przyjaźń już podczas swego pierwszego pobytu w Arabji. Dzięki temu i niebywałym zdolnościom przekonywującym, Lavrence podmówił plemiona arabskie do zbrojnego wystąpienia przeciw Turkom.

Trudna to była praca, paraliżowały ją bowiem rozliczne intrygi, panujące wśród poszczególnych wodzów arabskich. Lavrenceowi udało się jednak przełamać te trudności, zjednoczyć szczepy arabskie we wspólnem orężnem powstaniu przeciw tureckiem.

Lavrence, dzięki temu, zyskuje śród Arabów niebywałą popularność, szacunek i posłuch.

Ci, którzy widzieli Lavrencea w chwili, gdy wkroczył triumfalnie do Damaszku na czele zwycięskiej kawalerji arabskiej, nazwali go „niekoronowanym królem Arabji".

Na konferencjach pokojowych Lavrence płomiennie występował o niepodległość Arabji i jak najszersze prawa dla jej mieszkańców.

Stał się człowiekiem wybitnym, posiadającym nieraz głos decydujący śród ludzi Wschodu.

Rząd angielski potrafił należycie ocenić walory Lavrencea. W czasie prowadzenia układów pokojowych, pozwolono mu brać udział w obradach gabinetu angielskiego. Lavrence często podczas tych posiedzeń zdumiewał wytrawnych polityków swą trafnością i trzeźwością sądów.

Kiedy ucichła zawierucha wojenna, Lavrence osiadł w Londynie. Prowadził jednak nawet tam żywot człowieka Wschodu. Znajomych swych przyjmował w bogato urządzonych pokojach, gdzie każda drobnostka nosiła na sobie niezatarte piętno wschodniego przepychu.

Niedługo gościł w Londynie. Zatęsknił niebawem za awanturniczem, pełnem uroku życiem.

W tajemniczych okolicznościach zjawia się w Indjach, gdzie służy jako prosty mechanik w kolonjalnej angielskiej eskadrze lotniczej.

W niedługim czasie wybuchła rewolucja w Afganistanie. Jak donosły depesze, Lavrence stał na czele powstańców afgańskich i brał razem z nimi udział w marszu na Kabul.

Płk. Lavrence, człowiek wszechstronnie utalentowany, jest zdolnym uczonym, pierwszorzędnym żołnierzem i wyśmienitym dyplomatą. Anglja doskonale oceniła te zalety i dlatego, gdy tylko kwestja jakaś jest nieznana, trudna i niebezpieczna, pojawia się w niej. płk. Lavrence.

Lavrence jest również zdolnym pisarzem. Jego wspomnienia, które wyszły w książce p. t. „Bunt na pustyni", są pod względem literackim opowieścią niezwykle żywą, plastyczną i barwną, wykonaną z pełną starannością.

Sprawy kościelne.

Zwolnienie klasztoru od kwaterunku.

Dowiadujemy się, że władze wojskowe zwolniły od kwaterunku zajmowane dotąd przez drobny oddział piechoty skrzydło w klasztorze PP. Wizytek. Zarządzenie to, przyjęte z żywą wdzięcznością przez Wilno, zawdzięczać należy p. ministrowi Konarzewskiemu.

Katolickie duchowieństwo w Azji.

Według najnowszej statystyki, z pośród 4263 księży katolickich, znajdujących się w Azji, 52,3 % stanowią tubylcy. Reszta to misjonarze z Europy, Australji i Ameryki.

Konstytucja soboru watykańskiego.

Prasa włoska donosi, że przerwane w 1923 r. przygotowania do dalszego prowadzenia soboru watykańskiego w ostatnich czasach zostały na nowo podjęte przez kongregację koncyljum. Dzienniki dodają, że zwołania soboru należy oczekiwać na przyszły rok kiedy Stolica Apostolska znajdzie się być może, w lepszej sytuacji. Istniejące dotychczas trudności lokalne zostały jakoby rozwiązane przez wyznaczenie środkowej nawy bazyliki świętego Piotra na miejsce zebrań dla dwóch do trzech tysięcy dostojników kościelnych.

Antykonkordatowe posunięcia rządu litewskiego.

Władze litewskie przesłały kierownictwu akcji katolickiej i wszelkim organizacjom następujący komunikat:

1. Młodzież, poniżej lat 21 może być przyjęta do organizacji tylko za zgodą rodziców. 2. Młodzież szkół średnich i wyższych może należeć tylko do organizacyj swoich uczelni. 3. Studenci mogą pracować w organizacjach, ale pod warunkiem, że władze uniwersyteckie nie będą miały nic przeciwko temu.

Rozporządzenie to dotyczy szczególnie Akcji katolickiej, do której należą wszelkie organizacje. Kierownictwo tej akcji jest wobec tego poważnie zatroskane i sądzi, że tego rodzaju przepisy nie dadzą się pogodzić z konkordatem, który zapewnia Akcji katolickiej swobodę. Ufa ono, że to rozporządzenie nie będzie stosowane w praktyce. Odbyty ostatnio kongres młodzieży już się odpowiednio do tego dekretu ustosunkował.

Delegat Apostolski w Chinach u prezydenta republiki chińskiej.

Mgr. Constantini, delegat apostolski w Chinach, przybył z Pekinu do Nankinu i dnia 23 ub. m. w towarzystwie Mgra Haouisé, biskupa koadjutora w Nakinie, Mgra Szymona Tsu, biskupa chińskiego z Haimen, oraz wybitnego katolickiego działacza Loh-Pa-Hong złożył wizytę prezydentowi republiki Chang-Kai-Szekowi. Prezydent Chin przyjął swych gości niezwykle serdecznie i miał z nimi długą rozmowę.

Liczba księży Jezuitów na świecie.

Według irlandzkiego rocznika księży Jezuitów liczba księży Jezuitów na całym świecie wynosi obecnie 9.517, scholastyków 6591 i braci 4528, razem około 21.000. Prowincja angielska, która obejmuje także Irlandję, liczy 1704 księży, 1200 scholastyków i 521 braci.

Reichstag a sejm polski.

Berlin. (Pat.) „Welt am Montag", przeprowadzając porównanie między stanowiskiem Reichstagu a sejmu polskiego wobec ratyfikacji paktu Kelloga, podkreśla, że gdy w parlamencie niemieckim 127 posłów głosowało przeciwko ratyfikacji, sejm polski przyjął jednogłośnie tę ustawę. Dziennik oświadcza, że aczkolwiek niewątpliwie i w sejmie polskim nie brakło przeciwników ratyfikacji to jednak w sprawach międzynarodowych posłowie polscy okazali więcej rozsądku aniżeli nacjonaliści niemieccy, którzy są zupełnie pozbawieni poczucia odpowiedzialności w sprawach polityki międzynarodowej.

Bezrobocie wzrasta w zastraszający sposób.

Berlin. Niebywałe mrozy panujące w ostatnich dniach w Niemczech odbijają się katastrofalnie na rynku pracy. Według obliczeń statystycznych ilość bezrobotnych w okręgu brandenburskim wynosi obecnie przeszło 385 tysięcy. W samym Berlinie pozbawionych pracy jest 224 tysiące, czyli że każdy 17-ty mieszkaniec Berlina jest bezrobotnym. — Wskutek panujących mrozów główne połączenie telefoniczne z zagranicą jak również z pewnemi miastami Niemiec zostały uszkodzone. Połączenie bezpośrednie z Moskwą i Pragą czeska jest przerwane, również połączenia z Paryżem, Budapesztem, Bukaresztem funkcjonują wadliwie.

Rząd indyjski przeciwko nacjonalistom hinduskim.

W hinduskiem zgromadzeniu narodowem wystąpił wicekról Indji lord Irwing z deklaracją, w której powiedział, między innemi: „Skrajni nacjonaliści wezwali ludność kraju do nieposłuszeństwa, w razie gdyby Indje nie otrzymały w r. b. statutu dominjalnego. Jestem zmuszony oświadczyć, że rząd królewski w Indjach istnieje w dalszym ciągu."

Powyższe oświadczenie stosuje się do uchwały powziętej niedawno, na wniosek przywódcy nacjonalistów hinduskich Mahatmy Ghandiego na kongresie indyjskim w Kalkucie. Uchwała ta wyznaczyła mianowicie termin roczny na uzyskanie przez Indje statutu dominjalnego. Po upływie tego terminu, jeżeli żądania hindusów nie zostaną przez Anglję urzeczywistnione, ma być ogłoszona całkowita niepodległość narodów indyjskich, oraz zastosowany zupełny bojkot urzędników angielskich i wstrzymane wpłacanie podatków na rzecz skarbu. (Orient).

Naczelny wódz armji rosyjskiej.

Na ostatniem posiedzeniu wydziału wykonawczego sowietów zapadła uchwała, według której naczelnym wodzem armji sowieckiej jest komisarz ludowy do spraw wojskowych. Uchwała ta podlega zatwierdzeniu Wszechzwiązkowego Zjazdu Sowietów, stanowi bowiem zmianę konstytucji sowieckiej. Decyzja ta jest znamiennym sukcesem Woroszyłowa, który popierany jest w swojej walce ze Stalinem przez wpływowych przywódców komunistycznych jak Rykowa, Tomskiego i Bucharina.

Krótko-zwięzłowato.

Ostrygi poruszają się tylko przez pierwsze dwa dni swego życia, poczem już nigdy nie opuszczają miejsca, w którem osiadły.

*

Takie okulary, jakie dzisiaj są w użyciu, pojawiły się po raz pierwszy w roku 1290.

*

Motyle widziano w górach nawet na wysokości 15 tysięcy stóp.

*

Pilna pszczółka zbierze w ciągu lata nie więcej jak łyżeczkę miodu.

Z całego świata.

Tężyzna amerykańska.

Dziś wprawdzie wszystkie kraje z wyższą kulturą współzawodniczą z sobą i prześcigają się nawzajem w rozwoju wiedzy, przemysłu i komunikacji, ale przyznać trzeba, że najśmielsze pomysły w tym względzie powstają w Ameryce. Jak już gazety donosiły, w Nowym Jorku w sam Nowy Rok wzniósł się samolot, który nie mniej jak 150 godzin i 45 minut utrzymał się w powietrzu, a więc 6 dni i 6 godzin, bez lądowania, pobijając w tym względzie wszystkie rekordy świata. Samolot, któremu podczas lotu inny dostarczał benzyny, przebył 12.000 mil, a spuścił się jedynie dla tego, że motor lewy wypowiedział służbę. Świetny ten dowód doskonałego rozwoju w budowaniu samolotów nasunął Amerykanom zaraz pomysł objazdu samolotem całej kuli ziemskiej, który teraz już nie wydaje im się tak trudnym, a dalej dążenie do budowania samolotów poruszających się zupełnie cicho i całkiem niewidocznych dla ludzi na ziemi. Samoloty te mają być pomalowane osobnego rodzaju barwą, aby się nie odróżniały od koloru horyzontu, a motory ich mają poruszać się tak cicho, że jadący na nich ludzie będą mogli ze sobą rozmawiać swobodnie, co obecnie nie jest możliwem. Podczas wojny samoloty tego rodzaju mogą coprawda zamienić się w najokropniejsze narzędzie śmierci.

Drugim przykładem tężyzny amerykańskiej jest zbudowanie samochodu, który ma być zdolny przelecieć w godzinie 475 kilometrów czyli w minucie nieomal 8 kilometrów! Samochód już jest gotowy, tylko jeszcze nie wystawiono go na próbę, czy też odpowiada pokładanym w nim nadziejom, — nie brak jednak śmiałka, który się gotów podjąć wypróbowania samochodu.

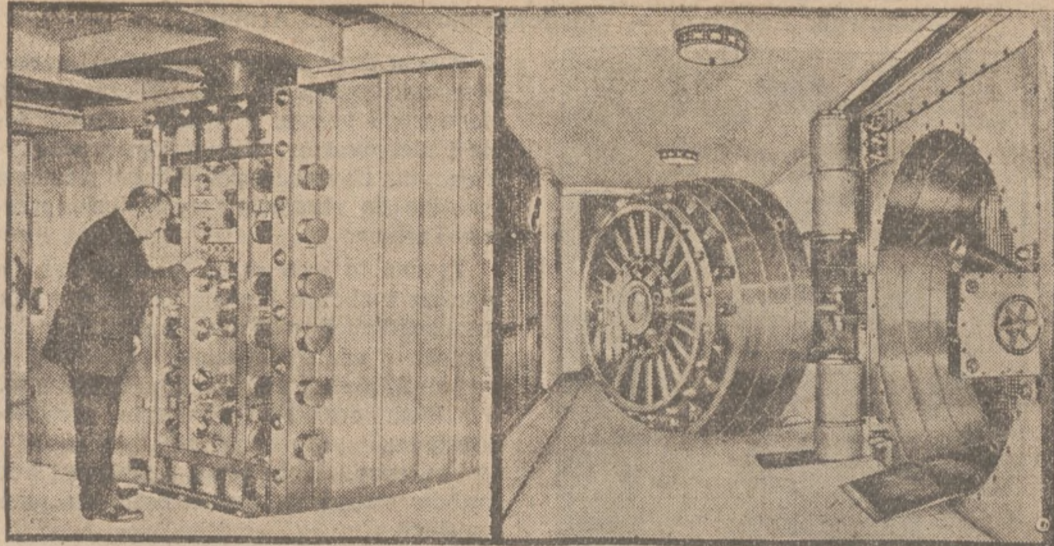
Jeszcze jedna zagadka z dawnych czasów.

Między wyspami Karolińskiemi na Oceanie Spokojnym — jest jedna, zwana Ponape, która aż do wojny należała do Niemiec, a zasługuje na osobną uwagę z następującego względu. Oto znajdują się na niej ruiny jakiegoś olbrzymiego miasta, widocznie stolicy jakiegoś nie istniejącego już od wielu wieków państwa, o którem nie zachowała się żadna wiadomość. Sterczące mury ogromnych budowli przypominają nieco budowle dawnych mieszkańców kraju Peru w połudnowiej Ameryce, Inkasów, którzy w minionych wiekach wystawili również cały szereg budynków o nieprawdopodobnych rozmiarach. Wyspa Ponape w stanie obecnym jest stanowczo za mała, aby istnieniu tak wielkiego miasta było potrzebnem, a nawet możliwem. Kto bowiem budowle wystawiał, musiał rozporządzać taką masą robotników, że wyspa w żaden sposób nie mogłaby ich pomieścić, a tem mniej wyżywić, ruiny bowiem zajmują powierzchnię jedenastu mil kwadratowych. Niemożliwą jest również rzeczą, aby wyspa była mogła dostarczyć potrzebnych do budowli materjałów. Wśród ruin budynków znajdują się n. p. kamienie obrobione ważące do kilkaset ton, a takich głazów na wyspie wcale niema. Zagadką jest w końcu też, jak w owych pradawnych czasach, kiedy jeszcze nie znano wogóle urządzeń maszynowych, potrafiono uruchomić takie ogromne ciężary i przenosić w przeznaczone miejsca. Uczeni domyślają się, że wyspa Ponape jest tylko cząstką wielkiego lądu, który w niepamiętnych czasach pochłonęły fale Oceanu, a którego pozostałościami są liczne wyspy rozsiane po Oceanie Spokojnym. Nie stało się to od razu, tylko powoli w ciągu całych wieków, a ludność wyginęła prawdopodobnie w skutek wybuchów wulkanicznych. Gdyby można przeszukać głębiny morskie w onych okolicach, natrafionoby z pewnością na dowody, potwierdzające to przypuszczenie.

Podziemia na Saharze.

Badania stosunków na ogromnej pustyni w Afryce północnej wykazują, że tam kiedyś, przed tysiącami lat, panowało życie i gęste było zaludnienie. Ktokolwiek zwiedzał one okolice pustynne, zauważyć musiał bardzo wielkie zagłębienia w piaskach, podobne do kraterów, jakie się widzi na księżycu za pomocą lunety. Otóż nie są to ani kratery, ani zwykłe wydmy, powstałe pod naporem orkanów, tylko wejścia do miast podziemnych, które się dotąd zachowały. Mają one sięgać na 3 do 4 pięter w głąb, a posiadają nawet budynki publiczne jak szkoły, ratusz, świątynie, sale narad itd. Schodzi się do nich spadzistemi gankami, nieraz do 10 metrów w głąb. Najniższe piętra budynków bywają zamieszkane przez ludzi, podczas gdy górne przeznaczone są zwykle na śpiżarnie i pracownie. Co tamtejszych mieszkańców spowodowało do osiedlania się pod ziemią, jest taką zagadką, jak tyle innych, które nam minione wieki przekazały.

Tresor amerykańskiego banku w Nowym Jorku.



Finansjera amerykańska, lokująca miljonowe wartości w czystem złocie w bankach nowojorskich, zabezpiecza swe tresory w dziwnie tajemniczy sposób. Stalowe schówki są tak głęboko w ziemi pomieszczone, że cały tresor opływa woda gruntowa. Specjalnym mechanizmem bywa skarbnica zanurzana i dźwigana. — No obrazku (w lewej połowie) widzimy urzędnika, wydobywającego przechowywane złoto i kosztowności z tresoru, dźwignięteqo, zaś (w prawej połowie) tresor zanurzony i turbinami wodnemi zabezpieczony.

Trocki z żoną i synem na wygnaniu.



O Trockim samym i jego przeszłości nie piszemy. Wszak czytelnikom naszym wiadome koleje tego żydabolszewika, który razem z Leninem zwalił z tronu ostatniego cara Wszechrosji i całą familję carską kazał wymordować. Trocki, twórca bolszewickiej armji czerwonej, niegdyś najpotężniejszy bolszewik, dosłużył się u komunistycznych towarzyszów wygnania z kraju. Tak to bywa: „Człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi". — „Jaką bronią walczysz, od takiej zginiesz".

Program radjowy.

Czwartek, 14 lutego 1929 r.

Katowice, fala 416: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Odczyt dla młodzieży szkolnej p. t. „W krainie wiecznej wiosny". — 12.35 Koncert z Warszawy dla młodzieży szkolnej. — 15.45 Komunikaty Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 16.15 Audycja z Krakowa dla dzieci. — 16.45 Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych. — 17.00 Wykład historji Polski. — 17.25 Skrzynka pocztowa. — 17.55 Koncert z Warszawy. — 18.50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny. — 19.10 Odczyt z cyklu: „Na śniegu i lodzie. — Co się działo w Zakopanem." — 19.45 Komunikaty Związku Śląskich Kół Śpiewaczych. — 20.00 Koncert z Warszawy. — 21.15 Słuchowisko z Warszawy. — 22.00 Komunikaty i „PAT" z Warszawy. — 22.30 Muzyka.

Warszawa, fala 1415.1: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Odczyt szkolny i koncert. — 14.15 Komunikaty. — 16.15 Program dla dzieci. — 17.00 Wśród książek. — 17.25 Odczyt o samorządzie powiatowym. — 17.55 Koncert. — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 Odczyt: O znaczeniu torfu dla gospodarstwa. — 20.00 Koncert. — 22.00 Komunikaty i „PAT". — 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Koncert z Warszawy. — 16.15 Słuchowisko dla dzieci. — 17.00 Pogadanka dla pań. — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 Lekcja angielskiego. — 20.00 Hejnał. — 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań, fala 342.9: 20.05 Sygnał czasu. — 14.00 Giełda. — 14.15 „PAT" i komunikaty. — 17.15 Telegrafja. — 18.50 Lekcja francuskiego. — 19.10 Odczyt rolniczy p. t. Kwasowość gleb. — 19.35 Skrzynka rolnicza. — 20.00 Nadprogram. — 20.30 Koncert. — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty.

Wrocław, fala 321.2; **Gliwice**, fala 326.4: 16.00 Wśród książek. — 16.30 Fantazje z oper. — 18.00 Literatura. — 19.50 Lektura angielska. — 20.15 Koncert. — 22.30 Muzyka taneczna.

Berlin, fala 475.4: 15.30 Odczyt: Narodowości amerykańskie. — 16.00 Odczyt: Światopoglądy wielkich poetów. — 16.30 Koncert. — 17.30 Utwory Alberta Hirta. — 19.30 Transmisja z opery.

Wiedeń, fala 519.5: 11.00 Poranek muzyczny. — 16.00 Koncert. — 17.20 Muzyka dla młodzieży. — 18.00 Fortepjan świetlny. — 19.00 Odczyt: Zjawiska ruchu. — 19.45 „Walkirja", opera w trzech aktach Wagnera.

Piątek, 15 lutego 1929 r.

Katowice, fala 416: Sygnał czasu, hejnał. — 15.45 Komunikaty Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 16.45 Komunikat narciarski z Krakowa. — 17.00 Transmisja z Poznania. Odczyt p. t. „Z terenów misyjnych". — 17.25 Transmisja z Wilna: „Hołd cieniom Wandy Osterwiny". — 17.55 Koncert z Warszawy. — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 Odczyt p. t. „Co to jest owadoznawstwo i jakie ma znaczenie". — 19.45 Komunikat sportowy. — 20.00 Pogadanka muzyczna z Warszawy. — 20.15 Koncert z Warszawy. — 22.00 Komunikaty i „PAT" z Warszawy. — 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar:

Czwartek, dnia 14 b. m. „Noc w Wenecji", premjera.

Sobota, dnia 16 b. m. „Noc w Wenecji".

Niedziela, dnia 17 b. m. „Pani Prezesowa", po południu o godz. 3.30.

Niedziela, dnia 17 b. m. „Noc w Wenecji", wieczór o godz. 7.30.

Wtorek, dnia 19 b. m. „Tannhäuser".

Teatr Polski na prowincji.

Piątek, dnia 15 b. m. „Pomsta Jontkowa", Cieszyn.

Piątek, dnia 15 b. m. „Piękna żonka", Tarnowskie Góry.

Sobota, dnia 16 b. m. „Piękna żonka", Pszczyna.

Niedziela, dnia 17 b. m. „Piękna żonka", Sosnowiec.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik". spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Czwartek 14 lutego

Św. Walentego, kapłana męczennika, † 270.

Św. Witalisy, Feliculi i Zenony, męczenniczek.

—

SŁOW.: NIEMIR.

Przeto teraz mówi Pan: nawróćcie się do mnie ze wszystkiego serca waszego, w poście i w płaczu i w żalu i rozdzierajcie serca wasze, a nie szaty wasze. (Joel II. 12.)

Zdanie. Między złem a dobrem cieniuchna bardzo ściana, można ją nazwać subtelną bardzo linją. Tę linję kto przestąpi, tak mu ją przestąpi na stopę jako i na milę. Biskup Samuel Mszykowski.

Rocznice: 1422 małżeństwo Wł. Jagiełły z Zofją. — 1792 zaprzysiężenie na sejmikach konstytucji 3 maja. — 1831 zniesienie Moskwy pod Stoczkiem. — 1468 zgon Jana Gutenberga, wynalazcy druku w Moguncji. — 1802 urodziny Bohdana Zaleskiego, poety ukraińskiego. — 1927 przybycie wojsk angielskich do Chin.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 6.58, zach. o godz. 17.00. — Księżyc wsch. o godz. 9.5, zach. o godz. 22.39.

Długość dnia: 10 godz. 2 min.

Zmiany powietrza: zmienne. — Jutro: piękne, wietrzno.

— **Ruch kolejowy a ostre mrozy.** Sroga zima odbiła się dotkliwie na ruchu pociągów, które albo przychodzą ze znacznemi opóźnieniami, albo wogóle nie kursują. Publiczność często nie zna prawdziwych przyczyn tamowania ruchu pociągów podczas nadzwyczaj ostrej zimy. Otóż wysokie mrozy powodują zamarzanie smarów, co pociąga za sobą hamowanie biegu a po czasie formalne zatrzymanie się pociągów. Garnitury, czekające po stacjach odprawy, wymagają nieraz 2 i 3-godzinnego odgrzania, aby uczynić je zdolnemi do jazdy. Pociągi zamarznięte muszą dwa parowozy zaciągać do ogrzewalni. Dalsze mrozy mogą mieć dla ruchu kolejowego wprost katastrofalne następstwa, nie mówiąc o stratach materjalnych, które wskutek defektu taboru kolejowego są już dzisiaj olbrzymie. — Stacje powietrzne wnioskują z obecnego układu ciśnień powietrznych, że mrozy potrwają jeszcze około 10 dni. Potem nastąpi odwilż.

— **Szkoły zamknięte.** Wobec trwania wyjątkowo silnych mrozów, władze szkolne zarządziły zawieszenie wykładów we wszystkich szkołach.

— **Przedsiębiorstwa koncesjonowane.** Ministerstwo Przemysłu i Handlu zarządziło rejestrację przedsiębiorstw, które prowadzone są na zasadzie udzielonej koncesji. Rejestracja obejmuje wszystkie przedsiębiorstwa bez względu na to, czy nowa ustawa nie zmieniła prawnego stanu przedsiębiorstwa. Tym przedsiębiorstwom, które dawniej mogły być prowadzone bez koncesji wydawane będą zaświadczenia, że mogą być nadal prowadzone bez koncesji. Ponieważ na tej podstawie nie zachodzi zmiana w ich procedurze i automatycznie przedłużają takie przedsiębiorstwa swój stan prawny, przeto, jak wyjaśnia minister skarbu, podania i zaświadczenia wolne są od opłaty stemplowej. Wszelkie inne podania od przedsiębiorstw, które korzystają z koncesji nie na podstawie praw nabytych, o ile proszą o wydanie im dokumentu koncesyjnego, ponoszą opłaty stemplowe w wysokości 3.50 zł od załącznika, oraz wpłacają 3 zł w markach stemplowych od dokumentu.

— **Sprawa nowych przepisów meldunkowych.** Swego czasu donosiliśmy, iż właściwe władze w Warszawie opracowują projekt nowych przepisów meldunkowych. Projekt był już gotowy, lecz w międzyczasie zgłoszono różne poprawki, przeto dotychczas nowe przepisy nie otrzymały mocy obowiązującej, odroczono bowiem wprowadzenie ich w życie. Obecnie donoszą z Warszawy, że przepisy wykonawcze opracowywane do nowej ustawy meldunkowej przewidują bardzo doniosłe nowości. Dotyczą one bardzo aktualnej w obecnych warunkach mieszkaniowych — sprawy wymeldowywania lokatorów i sublokatorów.

Przepisy ustalają, iż lokator względnie sublokator, opuszczający mieszkanie czasowo, zostawiając swe rzeczy i płacąc za mieszkanie, nie może być wymeldowany, chociażby nieobecność jego trwała kilka lat i choćby nawet wyjechał zagranicę n. p. na studja.

Jednak prowadzący meldunki musi zawsze znać miejsce pobytu i w każdej chwili musi wskazać adres lokatora, który czasowo wyjechał.

Kiedy nowe przepisy będą obowiązywać, tymczasem nie wiadomo. Nie wiadomo również, czy na Śląsku zostaną zatrzymane dotychczasowe przepisy meldunkowe.

— **Projekt reorganizacji kas chorych.** W ministerstwie pracy i opieki społecznej odbywają się debaty nad projektem ustawy o reorganizacji ustroju kas chorych. Istnieje zamiar połączenia ubezpieczenia na wypadek choroby z ubezpieczeniem od nieszczęśliwych wypadków. Czy nowa ustawa dotycząca reorganizacji kas chorych po jej uchwaleniu zostanie rozciągnięta także na Województwo Śląskie — tymczasem nie wiadomo.

— **Papierosy zagraniczne w Polsce.** We dług doniesienia gazet warszawskich, u władz Monopolu Tytoniowego czynione są starania w sprawie wydania zezwolenia składnicom większym, sprzedającym towar luksusowy, na sprowadzanie zagranicznych gatunków tytoniu. Szczególnie chodzi o tytoń angielski i amerykański oraz oryginalne hawańskie cygara. Ponieważ towary te byłyby bardzo drogie, albowiem skarb obliczałby drogą akcyzę, więc nie staną się one przedmiotem masowego zbytu, a tem samem nie obciążą bilansu handlowego. Decyzja w tej sprawie zapadnie w dniach najbliższych.

— **Nowy model paszportów zagranicznych.** Jak donosi prasa warszawska, ministerstwo spraw wewnętrznych przystąpiło do opracowania nowego modelu książeczek dla paszportów na wyjazd zagranicę. Obecnie książeczki są zupełnie nieodpowiednie. O ile chodzi o paszporty jednorazowe, są one zbyt duże i zawierają zbyteczną ilość kartek. Natomiast jako wielokrotne, niekiedy okazują się za małe i władze muszą dolepiać kartki. Nowy model paszportów ma zawierać inną liczbę kartek dla paszportów zwykłych, a inną dla paszportów wielokrotnych, przyczem rubryki w dowodzie również mają być częściowo zmienione. Prawdopodobnie zostanie też zmieniony kolor okładek książeczek.

— **Informowanie płatników o wysokości wymiaru podatkowego.** Prasa warszawska donosi: Przy obecnym wymiarze podatku obrotowego odegra poważną rolę materjał dowodowy dostarczany przez skarbowe biura informacyjne. Przed kilku dniami rozpatrywano sprawę dotyczącą kwestji informowania płatnika i wyjaśnienia, na jakich zasadach opierał się urząd skarbowy przy wymiarze podatku dochodowego. W tej sprawie postanowiono ażeby oszacowywanie płatnika było jawne, by każdy płatnik niezadowolony z wymierzonego mu podatku, mógł przybywać do urzędu skarbowego i zapoznać się tam z materjałem, jaki służył władzom skarbowym do wymiarów.

Województwo Śląskie

* **Komisja rządowa na Śląsku.** Obecnie bawi na Śląsku specjalna komisja rządowa, która ma za zadanie zbadanie położenia w przemyśle węglowym. Na czele komisji stoi kierownik sekcji badania cen Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych p. Jastrzembski. Komisja podzieliła się na trzy sekcje, z których dwie mają za zadanie zbadanie warunków gospodarczych i rentowności kopalń, trzecia inwestycyj i warunków technicznych produkcji. Z komisją współpracują z ramienia przemysłu węglowego były minister inżynier Olszewski oraz dyrektor inżynier Szefer.

* **Wskutek mrozów wielkie zapasy węgla nie mogą być transportowane.** Jak donoszą z Warszawy, port w Gdyni w Gdańsku zamarzł całkowicie. Ministerstwo komunikacji wydało polecenie wstrzymania węgla eksportowego, który idzie drogą morską przez Gdynię i Gdańsk.

Z Gdańska nadeszła depesza od komisarza generalnego, który donosi o katastrofalnym braku węgla w Gdańsku. Minister Strassburger wnosi o porozumienie się z dyrekcjami kopalń, celem rozsprzedaży ładunków węgla, które przyszły do Gdańska i nie mogą być ładowane na okręty w Gdańsku. Przyznać należy, iż zapasy węgla, które znajdują się w dyrekcji katowickiej i nie mogą być wysłane w drogę, dochodzą do 9300 wagonów. W Gdańsku znajduje się 50 tysięcy tonn zapasu węgla, przeznaczonego na wywóz.

Sosnowiec przymuje zaledwie 50 procent transportów z Zagłębia śląskiego. Dyrekcja krakowska donosi, że Czechosłowacja z powodu mrozów wstrzymała przyjmowanie transportów węgla. W dyrekcji wileńskiej zadymki śnieżne. Ministerstwo kolei ma przerwane połączenie prawie ze wszystkiemi dyrekcjami.

* **Rynek pracy w Województwie Śląskiem.** W czasie od 26 stycznia do 6 lutego bezrobocie w Województwie obejmowało ogółem *26 793* osób, zmniejszyło się zatem w stosunku do poprzedniego tygodnia o *732* osób. Z tego przypada na górnictwo 4833 bezrobotnych, na hutnictwo 99,3, na huty szkła 17, na przemysł metalowy 898, na włókienniczy 279, na budowlany 3280, na papierniczy 41, na chemiczny 10, na drzewny 417, na ceramiczny 87, na pozostałych wykwalifikowanych robotników 670, na niewykwalifikowanych 13 920, na rolnych 120, na pracowników umysłowych 1228. Zasiłki ustawowe pobierało 6033 bezrobotnych, zasiłki z doraźnej akcji państwowej *2725* robotników fizycznych i 133 pracowników umysłowych.

Z Katowickiego.

Katowice. (W kleszczach mrozu.) W Katowicach i szeregu miejscowości popękały rury wodociągowe w związku z czem odczuwać się daje dotkliwy brak wody. Również daje się we znaki brak węgla w miejscowościach bardziej oddalonych od kopalń, a to z powodu trudności transportowych. Na kolejach sytuacja w dalszym ciągu przedstawia się rozpaczliwie. Pociągi wykazują opóźnienia, dochodzące do 6 godzin i więcej. Brak węglarek jest wprost katastrofalny. W dniu dzisiejszym załadowano zaledwie 15 procent normalnej liczby wagonów węglowych.

— (Nagroda.) Na szkodę kupca Oskara Robinsona w Bydgoszczy, ulica Skargi 2, skradziono pierścień platynowy wartości 20 tysięcy zł. Robinson wyznaczył 5 tysięcy złotych nagrody za odnalezienie pierścienia.

— (Okradł własną matkę.) Teodor Berger z Nowej Wsi, powiat katowicki, skradł 780 zł na szkodę swej własnej matki. Uwiadomiona o kradzieży policja przytrzymała Bergera na dworcu kolejowym w Katowicach.

— (Znowu włamanie do składu.) Kupiec Moszek Igra z Modrzejowa, właściciel składu towarów tekstylnych i galanteryjnych w Katowicach, ul. Kościuszki 12, doniósł policji, że podczas jednej z ostatnich nocy został dotkliwie poszkodowany przez złodziei. Nieznani włamywacze skradli ze składu Igra różne towary wartości 3 tysięcy złotych.

Bańgów w Katowickiem. (Sprawy gminne.) Urząd wojewódzki zezwolił gminie Bańgów na zaciągnięcie pożyczki w wysokości 25 tysięcy złotych na budowę domu mieszkalnego. Zatwierdzono statut miejscowy gminy Bańgów w przedmiocie stosunków prawnych urzędników komunalnych gminy Bańgów na pobór w tym samym okresie po nich wdów i sierot.

Szopienice w Katowickiem. (Zabity przez samochód.) W szpitalu gminnym w Roździeniu zmarł Jerzy Denkowski z Nikiszowca. Denkowski został przejechany przez samochód ciężarowy kopalni mysłowickiej, przyczem doznał śmiertelnych okaleczeń. Wypadek zdarzył się na ulicy Dworcowej w Szopienicach. Śledztwo ustaliło, że Denkowski pośliznął się nagle i wpadł pod koła zbliżającego się samochodu.

Siemianowice w Katowickiem. (Sprawy gminne.) Na ostatniem posiedzeniu rady gminnej pomiędzy innemi sprawami obradowano nad upiększeniem gminy, stosownie do znanego rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych. Jak swego czasu donosiliśmy, miasta i gminy o miejskim charakterze mają obowiązek, przyczynienia się do upiększenia miejscowości. Burmistrz gminy Siemianowice uważa, że zajęcie się tą sprawą przez osobne towarzystwo natrafiłoby na różne trudności. Z tego powodu polecił utworzyć komisję, któraby przedkładała swe wnioski do rozpatrzenia radzie gminnej. W skład tej komisji weszli: pp.: Krajuszek, Klaus, Niechoj, Halaczek, Bednorz i Heidrich. — Zarządowi kościoła św. Antoniego przyznano subwencję na rozbudowę kościoła. Rozbudowa ma być dokonana w ciągu bieżącego roku, kosztem 20 000 złotych, płatnych w dwuch ratach w maju i wrześniu bieżącego roku. — Nowa komisja budowlana będzie wybrana na przyszłem posiedzeniu rady gminnej. Posiedzenie odbędzie się na początku marca. — Po dłuższej dyskusji zgodzono się na budowanie domu blokowego przy ulicy Szkolnej. — Inżynier Polaczek stawił wniosek o ustawienie stacji benzynowej na placu ks. Piotra Skargi, naprzeciwko przystanku tramwajowego. Wniosek przyjęto.

Kochłowice w Katowickiem. (Zgon organisty.) W tych dniach zmarł organista Chodiński z Kochłowic. Zmarły dożył 62 lat życia.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Licytacja w lombardzie miejskim.) Dnia 6 i 7 marca bieżącego roku odbędzie się w lombardzie miejskim przy ulicy Bytomskiej 19 licytacja niewykupionych zastawów do nr. 68 459. Wykup tych zastawów musi nastąpić najpóźniej do 2 marca bieżącego roku. Od 4 marca doliczane będą koszta licytacyjne. Przed licytacją, mianowicie w dniu 5 marca, lombard miejski będzie zamknięty dla publiczności. — Osiągnięte na poprzedniej licytacji (dokonanej w dniu 6 i 7 lutego) nadwyżki za sprzedane zastawy od Nr. 63 922—66 218 odebrać można za oddaniem kwitu zastawowego w kasie lombardu miejskiego.

— (Aresztowanie.) Policja w Król. Hucie aresztowała Wilhelma Laubego z Król. Huty. Aresztowany po-

chodzi z Michałkowic. Laube został osadzony w więzieniu pod zarzutem dokonania włamania do piwnicy Józefa Skiby i kradzieży wódki. — Nieznany osobnik skradł rower stojący przed oberżą na narożniku 3 Maja i Styczyńskiego. — Kupiec Piotr Kamiński z Król. Huty zgłosił na policji sprzeniewierzenie 50 złotych. Jako sprawcę podał Pawła Kocybę. — Józef Prudlik z Król. Huty uwiadomił komisarjat policyjny o kradzieży 10 centnarów węgla. Kradzież popełnił Paweł Kocyba z Król. Huty.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Z przemysłu hutniczego.) Niedawno zaszły ważne zmiany na kierujących stanowiskach w przemyśle hutniczym tutejszego obwodu przemysłowego. Inżynier Lewalski staje na czele całego koncernu przedsiębiorstw hr. Ballestrema, obejmującego między innemi „Hutę Pokoju". Zarząd koncernu „Huty Pokoju" spoczywał już poprzednio od szeregu lat w rękach Polaka inżyniera Glücka, który jako generalny dyrektor, położył przy rozbudowie tego przedsiębiorstwa bardzo wielkie zasługi. Dyrektor Glück zrezygnował ze swego stanowiska ze względu na stan zdrowia.

Chropaczów w Świętochłowickiem. (Śmiertelny wypadek.) W cynkowni zdarzyło się okropne nieszczęście. Robotnik Ryszard Markwic został pochwycony przez pas rozpędowy. Transmisja urwała głowę nieszczęśliwemu robotnikowi. Markwic mieszkał w Chropaczowie przy ulicy Bytomskiej 12.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Ostrzeżenie przed oszustem.) Policja ostrzega przed pewnym wyrostkiem. Jest to oszust, który zbiera ofiary na różne „dobroczynne" cele. Pomiędzy innemi na rzecz Towarzystwa Polek.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Los górnika.) Zatrudnieni na kopalni „Pokoju" 26-letni Leopold Sklarczyk i 24-letni Teodor Krzymik zostali przysypani przez spadające węgle. Obaj zmarli natychmiast. Zwłoki nieszczęśliwych odstawiono do lecznicy Spółki Brackiej.

Z Pszczyńskiego.

Wyry w Pszczyńskiem. (Uruchomienie nowej fabryki azotniaku.) W najbliższym czasie zostanie uruchomiona w Wyrach fabryka azotniaku, na czele której ma stanąć inżynier polak. Przy tej sposobności donosimy, że spółka akcyjna „Lignoza" ma zamiar otworzyć w najbliższym czasie papiernię w Pniowcu, powiat pszczyński.

Z Rybnickiego.

Rybnik. Konferencja murarzy górniczych.) W niedzielę, dnia 18 lutego, o godzinie 10 przed południem odbedzie się w Rybniku, w lokalu p. Pandra, przy ul. Hallera, konferencja murarzy górniczych. Załogi murarskie zechcą z każdej kopalni przysłać 1—2 delegatów. Kwitarjusze związkowe służą jako legitymacje. O liczny udział prosi Związek Pracowników Budowlanych Z. Z. P.

Chwałowice w Rybnickiem. (Wolna posada naczelnika gminy.) Gmina tutejsza rozpisała konkurs na stanowisko płatnego naczelnika gminy i urzedu okregowego. Podania składać należy do urzędu gminnego w Chwałowicach w terminie do dnia 16 lutego, do godz. 12 w południe. Pierwszeństwo mają Górnoślązacy.

Orzupowice w Rybnickiem. (Wydzierżawienie polowania.) Gmina Orzupowice wydzierżawi w niedzielę, 24 lutego o godzinie 3 po południu u Kionki teren do polowania. Wielkość terenu 466 ha.

Kopalnia Emy w Rybnickiem. (Nieszczęście na kopalniach.) Przed kilku dniami zdarzyły się nieszczęśliwe wypadki na kopalni „Emy" i na kopalni Donnersmarka. Na kopalni „Emy" obrywający się węgiel zabił 51-letniego rebacza Sachsa. Urzędnik kopalniany 29-letni Józef Lach z Niedobczyc, chcąc wracać do domu kolejką kopalnianą, należącą do kopalni Donnersmarcka, wskakując na wóz, wpadł pod koła i został dosłownie przepołowiony. Nieszczęśliwy wypadek spostrzeżono dopiero, gdy przez nieszczęśliwego przejechało już 36 waganików naładowanych węglem.

Biertułtowy w Rybnickiem. (Proceso grunt.) Przed sądami w Wodzisławiu i Katowicach toczył się proces w sprawie prywatnej od roku 1925. Chodziło w tym wypadku o ćwierć morgi gruntu. Proces toczył się pomiędzy Pieczkami i Dorniami z Biertułtów. Celem wygrania sprawy, Pieczkowie stawili jako świadków zięcia Ludwika Langrzyka, Marję Langrzykową i syna Augustyna Pieczkę. Świadkowie zeznawali na korzyść Pieczków, lecz Pieczkowie proces przegrali. — Dnia 29 stycznia bieżącego roku odbyła się rozprawa przed izbą karną w Rybniku przeciw małżonkom Langrzykom i Augustowi Pieczce z Biertułtów. Chodziło w tym wypadku o krzywoprzysięstwo. Prokurator żądał karę ciężkiego więzienia od 1 roku do 3 lat. Po obronie adwokata podsądnych uwolniono od kary.

Karkoszka w Rybnickiem. (Złote gody małżeńskie.) Mieszkańcy tutejszej wioski Jan i Marjana Cyrulik obchodzą w niedzielę, dnia 17 lutego roku bieżącego złote wesele. Jubilaci znani są wszystkim jako dzielni Polacy, którzy ze wszystkich sił pracowali około przyłączenia Śląska do Polski. Zawsze zaliczali się do światlejszych obywateli i od dziesiątek lat są wiernymi abonentami i czytelnikami „Katolika". To też obywatele-Polacy z okazji złotego wesela życzą zacnym Jubilatom wszelkiej pomyślności, błogosławieństwa Bożego oraz doczekania się diamentowego wesela. Osobne powinszowanie składa redakcja „Katolika".

Połomia w Rybnickiem. (Proces o kłusownictwo.) Przed sądem w Wodzisławiu odpowiadał rolnik Szymon Polok z Połomi. Akt oskarżenia zarzucił mu kłusownictwo. Po rozpatrzeniu sprawy sąd wydał wyrok uwalniający.

Boguszowice w Rybnickiem. (Elektryfikacja wsi.) Niedawno ukończono roboty elektro-instalacyjne Gmina posiada więc prąd elektryczny. Z okazji oddania do użytku sieci przewodów elektrycznych odbyła się zabawa zimowa. Przebieg zabawy zadowolił wszystkich uczestników.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Aresztowanie kłusowników.) Przed kilku dniami aresztowano Jana i Antoniego Głombów. Obydwóch osadzono w więzieniu sądowem pod zarzutem uprawiania kłusownictwa.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Samobójstwo.) Zatrudniony u Dybilasa w Charbutowicach pasterz Jerzy Niemiec, lat 58, odebrał sobie życie. Jako przyczynę popełnienia okropnego czynu, policja podaje niechęć do życia.

Skoczów w Cieszyńskiem. („Napad rabunkowy.") Niejaki Pierchała przepił cały zarobek. Z obawy przed rodzicami Pierchała opowiadał, że został napadnięty i obrabowany przez nieznanych bandytów. O „napadzie" uwiadomił także policję. Sprawę skierowano do sądu. Pierchała będzie przeto odpowiadał przed sądem za to, że wprowadził w błąd urząd policyjny.

— (Aresztowanie złodzieja.) Jan Zendra z Bielska, lat 35, przybył do Skoczowa. Wkrótce zwrócił on uwagę policji, gdyż szastał pieniędzmi na wszystkie strony. Gdy go aresztowano, był bardzo zdziwiony. Podczas rewizji osobistej znaleziono w jego ubraniu przeszło 700 zł. Zapytany, skąd ma pieniądze, oświadczył, że zanim poszedł do wiezienia, to pieniądze zakopał w ziemi. Dnia 4 lutego bieżącego roku został z więzienia wypuszczony, przeto natychmiast zakopany skarb wydobył na światło dzienne. Śledztwo ustaliło, że 8 lutego skradziono 1000 złotych na szkodę E. Kuty w Bielsku. Obecnie aresztowano Zendrę jako sprawcę tej kradzieży.

Śląsk Opolski

— Na Śląsku Opolskim partje polityczne toczą walkę o następcę p. Proskego, nadprezydenta prowincji górnośląskiej i prezydenta Śląska Opolskiego w jednej osobie, który ustępuje i z dniem 1 kwietnia b. r. obejmuje stanowisko kuratora uniwersytetu w Bonn (Nadrenja.) Nacjonaliści niemieccy i niem. partja ludowa widziałaby chętnie na stanowisku nadprezydenta prowincjonalnego dr. Buddinga, zaliczającego się rzekomo do partji centrowej, zaś na stanowisku prezydenta opolskiego osobistość z grona partji socjalistycznej. Centrowcy z ks. prałatem Ulitzką na czele, jako najsilniejsza partja polityczna na Górnym Śląsku, niewątpliwie także wysuną własnych kandydatów. Z tego powodu wynika, że zamianowanie następcy dr. Proskego pójdzie drogą partyjnych przetargów politycznych.

— Sąd w **Bytominu** skazał pokątnego lekarza Eryka Dziuka z Miechowic za spędzanie płodu na 6 lat i 6 miesięcy ciężkiego więzienia, zaś niejakiego Zielińskiego za namowę do kradzieży na rok ciężkiego więzienia.

— Oddaliła się z domu 19-letnia służąca Elżbieta Makiola, zamieszkała u swych rodziców w **Bytomiu.** Po zaginionej niema śladu.

Mężatka Palusowa z **Rokitnicy** (pow. bytomski), niewiasta chorobliwa, wracając późno wieczorem do domu, wskutek zaśnieżonej drogi potknęła się i upadła. Byłaby niewątpliwie zmarzła, gdyby nie pomoc ludzka. Nieszczęśliwą odwieziono do domu, zaczęto nacierać śniegiem zmarznięte członki i zwolna przyszła znowu do siebie.

— Dnia 1 stycznia b. r. miasto **Zabrze** liczyło 129.285 mieszkańców.

— W ubiegłą niedzielę odegrała Polska Kongregacja Marjańska w **Łabędach** (powiat gliwicki) na sali p. Waniczka teatr amatorski. Sala była zapełniona aż po brzegi. Przedstawienie zaszczycili swą obecnością miejscowy proboszcz ks. Jędrysik i ks. kapelan Chwołka. Amatorki jak amatorzy wywiązali się doskonale ze swych ról. Tej samej niedzieli urządziły Polska Kongregacja Marjańska w **Sośnicy** i Polska Kongregacja Marjańska w **Szobiszowicach** także swe przedstawienia amatorskie.

— W **Pawłowiczkach** (pow. kozielski) zmarł wskutek zaczadzenia 81-letni wycużnik Zawierucha.

— W gmachu administracyjnym dóbr hrabiego Renarda w **Strzelcach** wybuchł pożar, który zniszczył cały budynek. Spłonęły w biurach administracyjnych i archiwum ważne akta i dokumenty z XIV stulecia. Straty są znaczne.

— W **Suchych Łanach** pod Strzelcami spaliła się stodoła gospodarza Kunerta. Przyczyny pożaru nie ustalono.

— W pociągu osobowym kursującym pomiędzy **Leśnicą** a **Kędzierzynem** pewnej małej dziewczynie przymarzł język do mosiężnego okucia okna. Przez ogrzanie okucia, dziewczynka zdołała język uwolnić.

— W parku zamkowym w **Głogówku** złapano bociana wstanie zupełnie wycieńczonym. Wskutek opadów śnieżnych oraz zamarznięcia rzek i stawów, bocian nie mógł znaleźć żadnego pożywienia i przybliżył się do miasta.

— Gazem świetlnym zaczadziła się w **Opolu** rodzina Tenczertów. Zatrucie u trzech osób nie jest zbyt poważnej natury, natomiast jedno z dzieci leży w stanie beznadziejnym.

— W wielkiej stodole dworu w **Sierakowie** (powiat dobrodzieński) wybuchł pożar, który zniszczył 100 centnarów żyta, oraz kilka maszyn rolniczych. Z całego budynku pozostały tylko mury. Straty wynoszą przeszło 50 tysięcy marek.

Z całej Polski.

Zawiercie. (Pożar fabryki.) W fabryce towarzystwa akcyjnego „Poręba" koło Zawiercia powstał pożar w oddziale bukserni. Budynek oddziału spłonął całkowicie. Część maszyn została zniszczona. Straty wynoszą 50.000 złotych. Przyczyną pożaru była nieostrożność robotników, którzy zaprószyli ogień do słomy, znajdującej się w budynku.

Oświęcim. (Tragiczna śmierć 4 dzieci.) W Boszkowicach pow. oświęcimskiego zdarzył się straszny wypadek: Franciszka Wernerowa, mieszkanka tej wsi, wyszła z domu, pozostawiając bez opieki 4-o dzieci, t. j. dwóch swoich synów i 2 dzieci, które miała na wychowaniu. W czasie nieobecności Wernerowej obsunęła się rura od piecyka żelaznego i upadła na podłogę, a wydobywający się z pieca czad, zadusił wszystkie dzieci. Lekarz, zawezwany przez Wernerową, stwierdził już tylko śmierć.

Łódź. (Czołgi będą oczyszczać drogi ze śniegu.) Trwające od pewnego czasu zamiecie śnieżne sprawiły, że wszystkie niemal szosy, wiodące do Łodzi, zasypane są grubą warstwą śniegu, co w wysokim stopniu utrudnia a nieraz wręcz uniemożliwia ruch kolejowy. Wobec tego łódzkie władze powiatowe zakupują dwa samochody-czołgi, które przy pomocy skrzydeł oczyszczają szosy ze śniegu i układają go po bokach.

Równe. (Siedem rodzin cygańskich zmarzło.) Niebywałe mrozy, panujące na Kresach, stały się przyczyną wypadku śmiertelnego zamarznięcia całego obozu cyganów, złożonego z siedmiu rodzin. Stało się to w okolicach Szpanowa pod Równem. Zdołano uratować zaledwie trzy osoby.

Z dalszych stron.

Frankfurt. (Skutki pęknięcia rury gazowej.) W miejscowości Neuisenburg koło Frankfurtu pękła wskutek mrozu rura gazowa. Wydobywający się gaz świetlny dostał się do mieszkań, wskutek czego 4 osoby poniosły śmierć, a 11 osób uległo zatruciu.

Wiedeń. (Brak wody.) Wiedeń cierpi na brak wody. Magistrat wydał rozporządzenie, ograniczające do minim. używanie wody. Tak nie wolno się kąpać aż do czasu, kiedy woda znowu obficie popłynie w rurach wodociągu wiedeńskiego. W kawiarniach wodę podaje się tylko na specjalne życzenie i w ograniczonej ilości.

Zurych. (Niezwykły dramat na lodzie.) Na jeziorze Zuryskiem, w pobliżu Waendswilu, załamał się lód pod pewnym chłopcem. Tonącemu pośpieszył na ratunek urzędnik kolejowy, który chłopca wyciągnął z wody. Wkrótce jednak lód załamał się pod urzędnikiem, którego naodwrót, przed chwilą wyratowany chłopiec z wielkiem poświęceniem z wody wydobył. Na ratunek męża nadbiegła również żona urzędnika, która jednak wpadła do wody i utonęła.

Madryd. (Zabity przez powietrze.) Podczas uroczystości pogrzebowych w związku ze śmiercią Marji Krystyny, matki króla Alfonsa XIII zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie jeden z widzów przez nieostróżność stanął tuż przy wylocie lufy armatniej. Podczas oddawania salwy pęd powietrza zabił go na miejscu.

Giełda pieniężna i bożżowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 12 lutego za: 100 złotych 47.2½ marek niemieckich; 100 marek niemieckich 212.65 złotych; 1 dolar amerykański 8.91 złotych; 100 franków szwajcarskich 171.85 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 12 lutego za: 100 franków francuskich 34.75 złotych; 100 koron czeskich 26.82 złotych; 100 szylingów austrjackich 124.97 złotych.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 12 lutego 1928 r.

Żyto 32.25—32.75, pszenica 40.25—41.75, jęczmień na przemiał 34—36, jęczmień browarowy 34—36, owies 20.25—21.25, mąka żytnia 45.75, mąka pszeniczna 57.75 do 61.75.